

DROGA PRZEZ ŻYCIE DO ..."

WYWIAD Z JANEM PAWŁEM II - ANNA GRZANKA

Z Janem Pawłem II, papieżem Polakiem rozmawia Anna Grzanka.

[AG] Wszyscy tutaj zebrani wiemy, jaką drogę Ojciec Święty musiał przejść, aby stać się głową Kościoła. Lecz, Ojcze, nikt nie pytał, jak wpłynęły na Papieża niektóre nieszczęścia, jak śmierć Matki, Emilii. Był to dla waszej Świętobliwości ciężki okres w życiu prawda?

[JP2] Muszę przyznać, że był to dla mnie wyjątkowo ciężki okres. Moja ukochana mamusia zmarła, a w dodatku zaraz miałem iść do I Komunii Świętej. Bolało mnie to, że nie może wtedy przy mnie być. Po jej śmierci byłem ministrantem, ale muszę przyznać, że niezbyt gorliwym. Dopiero dzięki ojcu, który pokazał mi modlitwę do Ducha Świętego, stałem się lepszą wersją siebie. Pamiętam też, jak przy wieczornej modlitwie pytałem Boga, dlaczego zabrał mi moją mamę? Ale teraz rozumiem, że On poddawał mnie próbie. Jak o tym myślę, to uważam, że zdałem ten życiowy egzamin, bo nie przeklinałem Boga, ani się Go nie wyparłem, a próbowałem zrozumieć.

[AG] Ojcze, a jak wpłynęła na Ciebie śmierć starszego brata, Edmunda? Czy był to dla młodego chłopaka wzór do naśladowania? Wiem, że pomagał ludziom jako lekarz.

[JP2] Kochałem mojego brata i dalej go kocham. Ciągle wspominam, jak się mną opiekował grał w piłkę. Lecz mimo tego, że był dla mnie ważny, to śmierć mamy pozostawiła głęboki ślad w mojej pamięci, głębszy niż śmierć mojego brata. Być może dlatego, że byłem wtedy bardziej dojrzały. Odpowiadając na drugie pytanie, to tak, podziwiałem go. Chciałem, żeby tata był ze mnie tak samo dumny, jak z niego. Teraz sądzę, że tata kochał nas tak samo i był z nas tak samo dumny. Często modlę się za nich wierząc, że są szczęśliwi z mamą w królestwie Bożym.

[AG] Po maturze zaczął, Ojciec, studia polonistyczne i przeniósł się do Krakowa. Lecz i teraz został, Ojciec, poddany próbie, prawda? W roku 1941 zmarł tata - Karol Wojtyła.

[JP2] Bardzo mnie to zabolalo. Szczególnie dlatego, że nie było mnie przy nim, kiedy zapadł w sen wieczny. Uświadomiłem sobie wtedy, że najbliższe mi osoby odeszły. Nigdy nie zapomnę tej nocy. I sądzę, że w dużej mierze była to w moim życiu noc przełomowa. Myślę, że to właśnie śmierć ojca i późniejsze rozważania skłoniły mnie do podjęcia zasadniczej,

ostatecznej decyzji do poświęcenia się stanowi duchowemu. Uważam, że to jako znak od Boga, który w tym momencie pokazał mi drogę, którą mam kroczyć.

[AG] Zatem uważa Ojciec, że to wszystko było znakami od Boga, a może któraś z tych rzeczy tak naprawdę nic nie znaczyła w Bożym planie?

[JP2] Myślę, że każda z tych śmierci miała jakiś sens, który kierował mnie w ramiona Boga, któremu się oddałem. Może to wszystko było w Bożym planie, ale jak, Aniu, to ujęłaś może na przykład śmierć mojego brata nie znaczyła tak dużo, jak śmierć mojej matki, ale sądzę, że wszystko to miało sens. Bo pamiętajmy: musimy widzieć sens we wszystkich wydarzeniach, ponieważ to on nadaje naszemu życiu chęć dalszego istnienia.

[AG] Ojciec, ale po tych, jakże smutnych momentach, zawsze trzeba było się "pozbiierać". Więc co Ojcu pomagało?

[JP2] To prawda, że zawsze trzeba było znaleźć wyjście z takiej sytuacji, aby znów cieszyć się życiem, żeby go nie marnować, bo mamy je tylko jedno, jedyne. Sądzę, że bardzo pomogli mi moi przyjaciele Jerzy i Julian. Dzięki nim nigdy nie schodził mi uśmiech z twarzy, a w trudnych chwilach zawsze było mi lżej. Lecz także bardzo po śmierci mamy i brata pomagał mi tata. Pomagał mi, jak to Aniu, powiedziałaś "pozbiierać". To właśnie on uświadomił mi, że życie toczy się dalej, nawet wtedy, gdy nam się wydaje, że stanęło w miejscu. Czas nie stoi tylko ciągle biegnie, a my musimy za nim nadążyć. Zawsze, kiedy byłem sam i chciałem się zatrzymać, parafrazowałem właśnie te słowa mojego ojca. A czasami, gdy byłem tylko trochę czymś zasmucony, wystarczyło nawet zwykłe pójście na kremówki

[AG] Ojciec miał też szczęśliwe momenty w życiu. Może mógłby Ojciec opowiedzieć o najszcześniejszym z nich?

[JP2] Chyba nie mogę wybrać jednego najszcześniejszego momentu w moim życiu. Spotkania z młodzieżą, czy wycieczki różnego typu. Zawsze cieszyłem się, kiedy widziałem ich uśmiechniętych. Oczywiście, gdy zostałem wybrany na papieża, także się cieszyłem, ale wiedziałem, że teraz wielka odpowiedzialność spoczywa na moich barkach. Lecz, jeśli chodzi o moje beztroskie, szczęśliwe chwile to chyba są moje spotkania z młodzieżą. Kiedy zadawali mi pytania lub jak kiedy pływaliśmy kajakami. A potem, gdy odprawiałem Mszę świętą. Czułem się wtedy najszcześniejszy i bardzo potrzebny tym młodym ludziom.

[AG] Na koniec wywiadu chciałabym Ojca zapytać, co radziłby Ojciec młodzieży, która ma trudny okres w życiu?

[JP2] Wiem, że każdy z nastolatków przechodzi takie okresy inaczej, ale z własnego doświadczenia wiem, że wtedy potrzebujemy wtedy drugiej osoby, bardziej niż kiedykolwiek indziej. Poza tym nie można się poddawać, zatrzymywać się w miejscu, ponieważ możemy wtedy się nie otrząsnąć. Zawsze możemy zwrócić się ku Jezusowi w naszych modlitwach prosząc o pomoc w ciężkich momentach.

[AG] Nie mam więcej pytań. Dziękuję ojcu za rozmowę.